Nakład 23.500 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 318. Sosnowiec, środa 4 grudnia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Trzy czwarte miljona ludzi w Polsce w najpiękniejszym okresie życia dręczy widmo przedwczesnego zgonu z gruźlicy.

Kupujcie nalepki polskiego związku przeciwgruźliczego.

Sowiety planowały zamach na marszałków: Piłsudskiego i Focha.

Dalsze rewelacje Biesiedowskiego.

PARYŻ, 3. 12. W paryskim dzienniku „Poslednija Nowosti" ukazała się zapowiedź ogłoszenia nowych pamiętników Biesiedowskiego.

Całość tych pamiętników ukaże się w styczniu 1930 r. w językach polskim, angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim.

Pewne rozdziały tych pamiętników ogłoszone będą przez wymienione pismo już w dniach najbliższych. Będą one m. in. dotyczyły pewnych stron działalności poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Biesiedowski zapowiada ogłoszenie następujących rozdziałów swych pamiętników:

Warszawski oddział czrezwyczajki,

Poseł Obeleński, książe - komunista i radca stanu,

Wywiad wojskowy i GPU.,

Król szpiegów,

Tajemnica pakietów z literami K. S.,

Organizacja komunistyczna urzędników poselstwa,

Wybuchy w redakcjach polskich i w lokalach organizacyj politycznych w Warszawie,

Skład materjałów wybuchowych w gmachu poselstwa,

Projekt zamachu dynamitowego na gmach polskiego sztabu generalnego, trybuny rządowej i trybuny marszałka Focha i korpusu dyplomatycznego w dniu 3 maja 1923 podczas uroczystości poświęcenia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego,

Działalność terorystyczna organizacji Bagińskiego i Wieczorkiewicza,

Plan napadu na Sulejówek i zamordowania Marszałka Piłsudskiego,

Wojkow, skandal w korpusie dyplomatycznym, — wywołany przez jego przyjazd do Warszawy, Nominacja Orłowskiego na stanowisko naczelnika GPU. w Polsce,

Nocne przejażdżki Wojkowa na Wiśle,

Handel ludźmi,

Tajemnica węgierskich komunistów,

Plan zbrojnego powstania w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu,

Zorganizowane zamachu na życie Marszałka Focha,

Uroczystości w poselstwie na Poznańskiej,

Tajemnicze zniknięcie dolarów,

Strzał Kowerdy,

Jak była zamordowana rodzina carska, według opowiadania Wojkowa, naocznego świadka i uczestnika tego morderstwa.

Opozycja zastanawia się

co przyniesie sesja sejmowa we czwartek.

WARSZAWA, 3. 12. (wł.) W kołach politycznych daje się zauważyć zainteresowanie sprawami czwartkowej sesji.

Koła te zajęte są rozwiązaniem problemu, czy rząd w razie pewności co do zgłoszenia votum nieufności przez opozycję, zjawi się na posiedzeniu, czy też nie.

Jutro zbierze się rada gabinetowa, która zadecyduje w tej sprawie.

Gdyby rząd był obecny ne sesji, spodziewać się należy 2 przemówień a mianowicie: premjera Switalskiego i min. skarbu Matuszewskiego.

Dziś odbyła się w prezydjum rady ministrów konferencja przy udziale premjera Switalskiego i ministrów: Kühna, Kwiatkowskiego, Zaleskiego, Matuszewskiego i Niezabytowskiego. Konferencja dotyczyła spraw politycznych.

W dniu jutrzejszym obradować będą wszystkie kluby parlamentarne.

Zarejestrowana firma włamywaczy.

Podłoże „handlowe" w skradzionym samochodzie.

BERLIN, 3. 12. Policja berlińska wpadła na trop szajki włamywaczy która od szeregu miesięcy była postrachem całych Niemiec.

Włamywacze przerobiwszy skradzioną taksówkę na samochód prywatny, odbywali długie podróże do miast prowincjonalnych, skąd powracali zawsze obciążeni łupem do Berlina.

Dla zmylenia śladów rabusie w liczbie 7 wpisali się do rejestru handlowego jako wspólnicy i szefowie firmy Reimann und Mülling, handel win. »Biuro« firmy mieściło się przy Kochstrasse 19. Składało się ono z pokoju, w którym odbywali »konferencje«. W pokoju tym przebywały stale dwie małpy.

Składy firmy znajdowały się natomiast przy Chausseestrasse. Była to piwnica, w której włamywacze przechowywali swoje narzędzia.

Siedmiu szefów ulokowano w areszcie, obie zaś małpy, których przeznaczenia nie udało się dotychczas stwierdzić, oddano towarzystwu opieki nad zwierzętami.

Szaleniec na ulicach Marsylji zamordował 6 osób i zranił 2.

PARYŻ, 3. 12. 24-letni włoch, Oskar Besci, który był kilkakrotnie w szpitalu z powodu oznak rozstroju umysłowego, został obwiniony o maltretowanie matki i był odprowadzany do urzędu policyjnego. W drodze do komisarjatu policji Besci, któremu nie odebrano broni, wpadł do owczarni, którą zdemolował. Następnie celnym wystrzałem z rewolweru zastrzelił urzędnika policyjnego, który miał go badać i rzucił się do ucieczki, poprzez ulice miasta. Szaleniec w czasie walki z pogonią zdołał zabić jeszcze drugiego policjanta oraz ranić 6 osób, lecz wkońcu został ujęty. Rozwścieczony tłum rzucił się na obłąkanego i formalnie go zlynczował. Besci zmarł w drodze do szpitala.

30 MARYNARZY UTONĘŁO.

RYGA, 3.12. „Prawda" donosi, że statek sowiecki „Trzecia Międzynarodówka" zatonął na Białem morzu. Z Załogi, składającej się z 30 osób, nikt nie został uratowany.

Sąd apelacyjny

zatwierdził wyrok na biskupa Kowalskiego.

WARSZAWA, 3. 12. (wł.) Od 8 dni toczyła się w sądzie apelacyjnym w Warszawie rozprawa przeciwko biskupowi marjawickiemu Kowalskiemu, skazanemu przez sąd okręgowy w Płocku na 4 lata więzienia.

Dziś o godzinie 1-ej zapadł w tej sensacyjnej sprawie wyrok, mocą którego wyrok pierwszej instancji został zatwierdzony (4 lata więzienia, na zasadzie amnestji na 2 lata 8 mies.)

Adwokaci oskarżonego p. Śmiarowski i ks. Tułaba zapowiedzieli wniesienie kasacji.

Kosz z robotnikami runął

w przepaść kopalni.

BOCHUM, 3.12. Podczas wyjeżdżania robotników z szybu »Hannibal«, mającego 615 m. głębokości po pracy nocnej nastąpiła nad ranem katastrofa. Podczas gdy w koszu znajdowało się 3 robotników, pękła lina, założona przed kilkoma miesiącami i cały kosz wraz z robotnikami runął w przepaść. Wszyscy trzej zostali zabici, jeden na miejscu, dwaj inni zmarli podczas transportu do szpitala.

W CHICAGO ZMARZŁO 30 OSÓB.

NOWY JORK, 3. 12. Fala mrozów w północnych i środkowych stanach wzmaga się coraz bardziej, dając się niezwykle dokuczliwie we znaki ludności. Nad olbrzymiemi połaciami szaleją śnieżyce, przyczem spadły olbrzymie masy śniegu W Chicago zmarzło na śmierć 60 osób.

ROZSTRZELANIE 5 URZĘDNIKÓW SOWIECKICH.

RYGA, 3. 12. „Komunist" donosi, że sąd sowiecki w Zaporożu skazał na karę śmierci 5 urzędników sowieckiego banku państwowego, którzy popełnili szereg kradzieży z kasy banku i prowadzili wśród ludności agitację, ażeby nie kupowano obligacyj pożyczek sowieckich. Wyrok został wykonany.

REDUKCJA W CZĘSTOCHOWSKIEJ KASIE CHORYCH.

Z zarządzenia p. komisarza pow. kasy chorych w Częstochowie dr. J. Marczyńskiego zredukowanych zostało 9 urzędników kasy chorych. Motywem redukcji była zbędność tych urzędników w nazbyt licznym personelu urzędniczym oraz przeprowadzane oszczędności budżetowe, które wskutek dokonanej redukcji wyniosą 2000 zł. miesięcznie. Zredukowani urzędnicy otrzymują prawnie przewidzianą odprawę.

Również w ub. sobotę zwolniony został ze swego stanowiska dyr. W. Miłkowski, który nie był objęty redukcją, zwolnienie zaś nastąpiło wskutek odmowy podpisania zarządzenia o redukcji wspomnianych urzędników i opuszczenia urzędowania w godzinach biurowych. Przesłane do mieszkania też same papiery dyr. Miłkowski odesłał z powrotem niepodpisane.

ROZWIĄZANIE ZWIĄZKU KAS CHORYCH.

WARSZAWA, 3.12. Rozporządzeniem ministerjum pracy rozwiązany został wczoraj związek kas chorych w Warszawie. Komisarzem z ramienia rządu mianowano d-ra K. Wilczyńskiego.

PAROWÓZ NA MOŚCIE DLA PIESZYCH.

KATOWICE, 3 12. Na stacji kolejowej w Bogucicach wydarzył się wypadek kolejowy. Maszynista jadącego w stronę Dąbrówki parowozu wraz z tendrem i wozem bagażowym przeoczył sygnał i wjechał na ślepy tor, skąd lokomotywa po złamaniu barjery wjechała na znajdujący się obok most, pod którym biegła ulica, prowadząca do dworca. W międzyczasie maszynista wraz z obsługą zdołał wyskoczyć wypuściwszy uprzednio parę z kotła tak, że lokomotywa zatrzymała się na szczęście, na obramowaniu mostu. Szkody są bardzo znaczne. Maszynista po wypadku zbiegł.

OSTATNIA WOLA CLEMENCEAU.

PARYŻ, 3.12. Ogłoszono tu zredagowany dnia 28 marca 1929 r. kodycyl do testamentu Clemenceau, w którym zmarły mąż stanu wyraża życzenie, aby pochowano go bez żadnych ceremonji w Le Colombier, obok jego ojca i otoczono grób zwykłą sztachetą, nie umieszczając żadnego napisu.

Clemenceau prosił również, aby do trumny włożono mu szkatułkę, ofiarowaną mu niegdyś przez matkę, oraz wiązankę zeschłych kwiatów, które umierający żołnierz wręczył mu w Szampanji w lipcu 1918 r.

WIĘZIEŃ SAM SIĘ ZGILOTYNOWAŁ.

BERLIN, 2. 12. Jedynym w swoim rodzaju sposobem pozbawił się życia więzień zakładu karnego w Sonnenburgu, skazany na 15 lat więzienia.

Podczas przerwy podwieczorkowej więzień, zatrudniony w introligatorni, włożył głowę pod ostrze elektrycznego noża introligatorskiego i w oczach współwięźniów zgilotynował się. Samobójca w ostatnich dniach miewał napady manji prześladowczej i w godzinę przez popełnieniem samobójstwa twierdził, iż zmarli jego rodzice.

ZERWANY „POKÓJ BOŻY" PRZEZ STUDENTÓW.

INSBRUCK, 3.12. Między studentami katolickimi i liberalnymi w Insbrucku przyszło do ponownych starć, mimo zawartego w roku ubiegłym układu „Treuga Dei" (pokój Boży).

Katoliccy studenci twierdzą, że jeden z nich został ciężko ranny i obrabowany.

Dziś obsadzili studenci liberalni rampę uniwersytecką i nie dopuszczali studentów katolickich do wnętrza gmachu. Studenci katoliccy, zebrani przed uniwersytetem, przypuścili szturm do rampy. Policja zdołała walczących rozdzielić.

Przeprowadzka przemysłu amerykańskiego.

Redaktor polityczny wielkiego dziennika paryskiego „Matin'a", Stephane Łauzanne, przedstawia w poniższym artykule obraz obecnych nastrojów i walki poglądów wśród sfer robotniczych i przemysłowych w Stanach Zjednoczonych. Obraz ten jest tembardziej interesujący i pełen znaczenia, iż fakty i opinje w nim przytoczone odnoszą się do obecnego okresu kryzysowego po wielkim kra-chu giełdowym w Ameryce.

Ciekawa, bardzo ciekawa dyskusja wywiązała się na kongresie związków amerykańskich robotników metalurgicznych w Toronto. Delegat oficjalny American Federation of Labor, Matthew Woll, zabił na alarm:

— Uwaga, obywatele, wołał delegat ,staczamy się w przepaść bezrobocia i ruiny z winy Europy, która wysysa stąd wszystkie kapitały.·. Czy wiecie, ile kapitałów amerykańskich jest obecnie inwestówanych w przedsiębiorstwach europejskich lub orjentalnych? Równe 27 miljardów dolarów!.·. Pomyślcie, ile płac zarobkowych, urwanych naszym robotnikom, przedstawia ta suma, wypożyczona przemysłowi europejskiemu lub azjatyckiemu! Pomyślcie, że każdy przemysłowiec amerykański, który zakłada filję zagranicą, zuboża Amerykę, dając chleb i zarobek obcym!....

I nieubłaganie cytuje dalej obyw. Matthew Woll cyfry, przykłady, fakty. Zakłady w Ludlow, przerabiające konopie i zatrudniające 400 robotników, zostają przeniesione do Indyj: 400 robotników — Amerykanów cierpi na brak pracy. Fabryka porcelany pod Bostonem, zatrudniająca 600 robotników, zainstalowała swą filję w Niemczech; filja ta prosperuje tak świetnie, iż zakłady macierzyste w Ameryce wolały zamknąć swe bramy i zwolnić zupełnie 600 robotników. W ten sposób, w ciągu 5 lat, około 2.000 filij lub przedsiębiorstw zostało założonych w Niemczech, w Belgji, we Francji, we Włoszech przez wielkie firmy amerykańskie. Te 2000 filij daje pracę i zarobek conajmniej 100.000 robotników europejskich, to znaczy iż pozbawiają one pracy 100.000 robotników amerykańskich.

— To też, konkluduje delegat A. F. L., domagamy się interwencji kongresu· Domagamy się wydania prawa, zabraniającego amerykańskim posiadaczom patentów fabrykowania swych produktów gdzieindziej, niż w Ameryce.

Oczywiście, rezolucja tej treści została przez kongres w Toronto przyjęta jednogłośnie.

A teraz objaw ciekawy, z zupełnie innej strony, do zanotowania. Ekonomiści amerykańscy wydają się być tego samego mniemania, co robotnicy amerykańscy. Oto co pisze w tej materji pewien ekonomista w „Magazine of Wall Street":

„Nie ma dnia prawie, aby któryś z naszych przemysłów nie przeprowadzał się zagranicę onegdaj Henry Ford przeprowadził do Irlandji swą fabrykę traktorów; wczoraj General Motors wykupiła największą fabrykę samochodową w Niemczech Oppla; jutro będą to samo czyniły inne firmy, o których się już mówi... I jakże się tu dziwić zaniepokojeniu wśród robotników? Bardzo to dobrze być bankierami świata i pozwolić naszym rentjerom odcinać kupony od papierów zagranicznych. Ale co jest napewno mniej korzystnem, to cofanie się z drogi uprzemysłowienia, rezygnowanie z ambicji pozostania nadal największą fabryką świata. Jeśli już wszystkie nasze fabryki mają wyprowadzić się do Europy, to możeby było sensowniej otworzyć odrazu szluzy emigracyjne i pozwolić zalać Amerykę przez robotników europejskich".

Inne pisma posuwają się jeszcze dalej w swych groźbach i żalach.

Cóż więc powinni robić „biedni" przemysłowcy amerykańscy? Gdy wyprowadzają się do Europy ze swemi kapitałami, maszynami, metodami pracy — oskarża się ich w Europie, o chęć podboju starego świata, nazywa się ich imperjalistami, podejrzewa się ich o czarne zamysły wasalizacji Europy, obwinia się ich o szerzenie drożyzny i nędzy. Ale w tej samej chwili, te same zarzuty wytacza się im w ojczyźnie ich, w Ameryce, odwracając tylko ostrze tych zarzutów: zdradzają świat nowy dla starego, dezertują, uprawiają defetyzm, skazują kraj na nędzę i bezrobocie itd.

Kto rozwiąże ten problemat? Czy jedni i ci sami ludzie mogą być zdrajcami i przestępcami tu i tam? Czy, jeśli Ameryka oburza się na dezercję swych przemysłowców, może czynić to samo Europa?

Ciężkie czasy!

Postulaty mieszczaństwa polskiego wobec społeczeństwa, rządu i sejmu.

Jak to już donosiliśmy w Warszawie odbył się kongres mieszczański przy udziale paruset delegatów z całej Polski.

Po wygłoszeniu całego szeregu referatów uchwalono kilkanaście rezolucyj.

Między inn. mieszczaństwo polskie domaga się: przestrzegania zasad ochrony samodzielnych warsztatów pracy, poparcia spółdzielni kredytowych maszynowych i magazynowych, poparcia szkolnictwa zawodowego, zniesienia samorządowych komisyj cennikowych, ulg w podatku przemysłowym nie tylko dla handlu, ale również dla rzemiosła, zapewnienia izbom rzemieślniczym określonego z góry budżetu, a wreszcie utworzenia naczelnej rady rzemiosła i drobnego przemysłu.

Poza tem kongres stwierdza konieczność zmiany konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej przy zabezpieczeniu interesów miast, tonących w morzu okręgów włościańskich, przez zapewnienie miastom większej niż dotychczas liczby przedstawicieli w izbach prawodawczych.

Zakończono zjazd uchwałą wysłania depesz do prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego, premjera Świtalskiego i ministrów: Czerwińskiego, Matuszewskiego i Kwiatkowskiego.

Uchylenie sezonu martwego dla bezrobotnych.

Zarząd główny funduszu bezrobocia postanowił wystąpić z wnioskiem do ministra pracy i opieki społecznej o uchylenie przepisu, zawartego w art. 5 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. „o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia" dla bezrobotnych robotników sezonowych, wymienionych w rozporządzeniu ministra pracy i opieki społecznej w dnia 27 października 1924 roku.

W myśl treści wspomnianego wyżej art. 5 ustawy, robotnicy sezonowi, których praca normalnie trwa krócej, niż 10 miesięcy w roku, nie posiadają prawa do świadczeń (zasiłków) w okresie trwania sezonu martwego ,t. j. od 15 grudnia do 1 marca włącznie. Do takiej kategorji robotników sezonowych rozporządzenie zalicza robotników: budowlanych, ziemnych, brukarskich, zatrudnionych w żegludze śródziemnej i przy spławie, oraz zatrudnionych w cegielniach, czynnych normalnie krócej, niż przez 10 miesięcy w ciągu roku.

Wspomniana ustawa przewiduje, iż minister pracy i opieki społecznej może, na wniosek zarządu gł. f. d., w porozumieniu z ministrami skarbu i przemysłu i handlu uchylać w razie potrzeby na czas trwania sezonu martwego, działanie wspomnianego wyżej przepisu ustawy w stosunku do poszczególnych kategoryj robotników i w poszczególnych miejscowościach.

Przychylenie się ministra do wniosku zarządu gł. funduszu bezrobocia przyczyni się poważnie do złagodzenia skutków braku pracy, odczuwanych dotkliwie szczególnie wśród robotników sezonowych.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 4 Środa

Dziś: Barbary
Jutro: Sabby Opp.
Wschód słońca: 7.20
Zachód „ 15.30

RADJO.

WARSZAWA.

Środa, 4 grudnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronom. Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.05. Koncert z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.45. Kom. harcerski. 16.15. Program dla dzieci. P. M. Żyżemska — Balary wygłosi pogawędkę p. t. „Święty Mikołaj już blisko“. 16.45. Czajkowski: Suita „Dziadek do orzechów“. 17.15. „W puszczy kurpiowskiej“ — wygł. p. A. Chętnik. 17.45. Muzyka F. Lehara. 18.45. Transm. z Wilna. 19.10. Rozmaitości. 19.25. Skrzynka poczt. roln. Koresp. bież. omówi inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.15. Feljeton p. t. „Sentymenty artylerzystów“ — wygł. p. A. Wodzinowski. Kom. Teatrów Miejsk. oraz odczytanie programu na dzień następny. Transm. z Filh. konc. Kolejowych Zesp. Muz. z udz. pp. M. Balcerkiewiczówny, J. Romejki, E. Umińskiej - Jaworskiej, prof. L. Urstein (akomp.). 21.10. Kwadrans literacki. Fragment z powieści R. Rodziewiczówny p. t. „Lato leśnych ludzi“. 21.25. D. c. koncertu, kom. meteor., pol., sport. 22.10. Feljeton p. t. „Murzyni w obu Amerykach“ — wygł. p. J. Makarczyk. 22.35. Kom. PAT. 23.00. Muzyka tan. z Sali Malinowej Hotelu „Bristol“, ork. A. Golda i J. Petersburskiego.

KATOWICE.

Środa, 4 grudnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. oraz hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00 Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., oraz kom. Teatru Pol. 16.15. Transm. z Krakowa. 16.45. Koncert z płyt gramof. 17.15. O Ręgorowiczowa: „Śląsk w świetle nowych badań naukowych“. 17.45. Koncert pop. z udziałem zespołu instrument. Pol. R. w Katowicach. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Pol. oraz przegląd widowisk. 19.05. Kom. Dyr. kolei Państw. 19.20. K. Nitschowa: „Gospodyni śląska“. 19.45. Kom. sportowy. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00 Kom. Zw. Młodzieży pol. 20.05. K. Rutkowski, artysta malarz: Odczyt. 20.30.. Koncert wieczorny. 21.10. Kwadrans literacki z Warszawy. 21.25. D. c. koncertu. 22.00. Kom. z Warsz., oraz zapowiedź programu na dzień nastp. w języku francuskim. 22.10. Inż. S. Nitsch: „Feljeton przygodny“. 22.35. Kom. PAT. 23.00. Skrzynka pocztowa w języku franc.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »Dziki człowiek«. Kino „Odeon“ »Król złotej młodzieży«.

REPETUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Środa, dnia 4 grudnia o godz. 15.30 **Ładna historja.**

Środa, dnia 4 grudnia o godz. 19.30. Gościnny występ L. Zamorskiej i Aleksandra Karpackiego **Trubadur.**

Czwartek, dnia 5 grudnia o godz. 15.30 **Adwokat i róże.**

Piątek, dnia 6 grudnia o godz. 15.30 **Za siedmioma górami.**

Piątek, dnia 6 grudnia o godz. 19.30. Ostatni występ A. Karpackiego **Eugenjusz Onegin.**

Sobota, dnia 7 grudnia o godz. 19.30. Gościnny występ L. Zamorskiej **Madame Butterfly.**

Niedzeila, dnia 8 grudnia o godz. 15.30 **Proces Mary Dugan.** Ceny zniżone.

Niedziela, dnia 8 grudnia o godz. 19.30 **Eugenjusz Onegin.**

Uruchomienie wielkiej piekarni mechanicznej w Sosnowcu.

Precz z niechlujnemi piekarniami!

Dn. 24 b. m. weszło w życie rozporządzenie min. spraw wewn. o wyrobie i obiegu mąki oraz przetworów mącznych. Rozporządzenie to nowelizuje inne rozporządzenia, obowiązujące dotychczas w dziedzinie urządzania, produkcji i mechanizacji piekarń.

Ze względu na trudności uzyskiwania kredytów na machanizację rozporządzenie ustala, że mechanizacja musi być przeprowadzona najpóźniej w ciągu 3 lat; wojewodowie będą mogli indywidualnie oceniać, czy i komu należy prolongować termin mechanizacji do tych 3 lat:

Miejmy nadzieję, że prolongaty te będą stosowane wyjątkowo, gdyż stan piekarni w kraju naszym wogó — Piekarnie nasze budowanele, jest rozpaczliwy.
są bez planów i bez uwzględnienia wymagań hygjenicznych — po suterynach i piwnicach; są więc piekarnie, w których piecownie i obrabialnie znajdują się razem, w których niema żadnej wentylacji, w których robotnik wprost dusi się od kurzu, dymu i gorąca, obficie zlewając własnem potem mąkę i ciasto.

Mąka przed użyciem do wyrobu ciasta rzadko gdzie jest przesiewana, piecze się z takiej mąki, jaką dostarczy magazyn. A czegoż niema w takiej mące? Można tam znaleźć wszystko — od kawałka papieru, ustnika, szkła, gwoździa do mącznego robaka, myszy, a nawet szczura!

Właściciele piekarni wiedzą o tem doskonale, ale wprowadzają ulepszenia tylko w ostateczności i pod przymusem, natomiast troszczą się bardzo o to, by cena chleba była jak najwyższa: przed kilkoma dniami delegacja centralnego zw. cechów piekarskich złożyła w min. spraw wewn. memorjał, w którym domaga się zmiany podstaw obliczania ceny pieczywa.
Właściciele piekarni domagają się, by do kalkulacji włączono odsetki na inwestycje, odsetki do kapitału obrotowego, straty na produkcji i t. p.; przedewszystkiem zaś proszą, by za podstawę kalkulacji brano nie cenę zboża, lecz cenę mąki. Wreszcie memorjał domaga się skasowania komisji do badania cen.

To ich boli najbardziej.

Miejmy nadzieję, że władze nietylko odrzucą bezpodstawne uroszczenia, ale z większą energją przystąpią do tępienia niechlujnych nor, w których dokonywa się wypiek chleba.

Szczególnie powinno isę to odbywać w Zagłębiu.

W tych dniach została już częściowo uruchomiona wielka piekarnia mechaniczna p. n. „Produkcja“ w Sosnowcu, która z powodzeniem będzie mogła wkrótce już obsłużyć całe Zagłębie, a więc zamykanie piekarni niechlujnych nie spowoduje braku chleba, czem dotąd grozili piekarze.

Tajemnicze samobójstwo młodego człowieka z Będzina

w hotelu sosnowieckim.

Wczoraj w godzinach wieczorowych, portier hotelu »Warszawskiego« w Sosnowcu, zaalarmowany został tajemniczemi strzałami, pochodzącemi z pokoju nr. 9.

Zawiadomiona o tem policja przybyła zaraz na miejsce, a gdy otworzono drzwi do pokoju, zastano już stygnące ciało, mieszkańca tego pokoju Samuela Troppauera lat 31, z Będzina, ul. Małachowskiego 58.

Troppauer popełnił samobójstwo strzelając z rewolweru w skroń

Zwłoki zostały przeniesione do kostnicy szpitala żydowskiego.

Samobójca zostawił listy, których treść trzymana jest narazie w tajemnicy.

Miłe złego początki...

Naiwny ślązak znów okradziony przez wesołe dziewczątka sosnowieckie.

Onegdaj przybył za interesami do Sosnowca, Jan Probol, mieszkaniec Szopienic, ul. Sosnowiecka 2 i po załatwieniu swoich spraw, poczuł chęć do zabawy.

Szedł i zastanawiał się: gdzie, jak i z kim.

Wtem spotkał dwie córy Koryntu, które zabrały go do mieszkania przy ul. Białej.

Tam rozpoczęła się zabawa na dobre. Wódki, różnych przekąsek i piwa było w bród, tak że amator wesołej zabawy, stracił panowanie nad sobą tembardziej, że ogarnęła go wielka senność.

Gdy po przespaniu opuścił gościnny lokal zauważył brak 250 zł.

Rozgoryczony takim postępkiem, poszedł pożalić się policji, która w krótkim czasie ujawniła sprawczynie kradzieży w osobach: Petroneli Skury, Sosnowiec,Pańska 44, i Marii Pytlik, Ostrogórska 23. Obie dziewczynki osadzono w areszcie.

Ogólna.

(o) **Na rzecz inwalidów.** W związku zapowiadanem cofnięciem 17.000 koncesji monopolowych z dniem 31 grudnia r. b. występują żydowskie związki kupieckie z projektem do ministra skarbu Matuszewskiego, by złagodzono te zarządzenia.

Kupcy proponują dobrowolne opodatkowanie się na rzecz inwalidów, dla których w gł. mierze przeznaczone mają być cofnięte koncesje. Podatek ten zostałby nałożony na wszystkich koncesjonarjuszy monopoli w formie specjalnego dodatku do świadectw przemysłowych, przeznaczonego na rzecz inwalidów.

(o) **Kontrolerzy sanitarni.** Ministerjum spraw wewnętrznych urządza z dniem 1 stycznia 1930 r. kursy wyszkolenia kontrolerów sanitarnych. Na kursy te zapisywać się mogą ludzie o wykształceniu conajmniej szkoły powszechnej. Kurs trwać będzie 5 miesięcy.

Do kompetencji przyszłych kontrolerów sanitarnych należeć będzie wykonywanie inspekcji sanitarnych otoczenia, wykonywanie dozoru sanitarnego nad artykułami żywności, nad miejscami ich wyrobu i sprzedaży, pobierania prób do badania tych artykułów, dokonywania dezynfekcji itp.

(o) **Zjazd związku izb przemysłowo handlowych.** Dnia 5 b. m. obradować będzie w lokalu izby warszawskiej zjazd związku izb przemysłowo - handlowych Rzeczypospolitej Polskiej. Na porządku dziennym obrad m. in. nowelizacja ustawy o podatku przemysłowym, stosunek izb przemysłowo - handlowych do spraw morskich oraz organizacja dalszej kontroli wywozu produktów pochodzenia roślinnego, zwierzęcego i leśnego.

Z Kielc.

(k) **Odznaczenie kielczan krzyżami zasługi.** Podczas uroczystości Dekiertowskich w Warszawie prezydent Rzeczypospolitej dekorował krzyżami zasługi wielu działaczy rzemieślniczych. Między innemi z Kielc zostali odznaczeni: złotym krzyżem wiceprezes izby rzemieślniczej p. Roman Kluźniak oraz srebrnym krzyżem p. Leon Krupski, rzeźnik.

(k) **Odczyt o gruźlicy.** W związku z rozpoczęciem akcji „dni przeciwgruźliczych“ w Kielcach oraz na terenie powiatu kieleckiego zostanie wygłoszony cykl odczytów o gruźlicy i jej zwalczaniu.

Pierwszy z tych odczytów odbył się w Kielcach w ubiegłą niedzielę o godz. 7 wieczorem w sali posiedzeń rady miejskiej, który wygłosił naczelny lekarz kasy chorych dr. Stanisław Piltz.

(k) **Doroczne walne zebranie związku strzeleckiego.** W niedzielę dn. 15 b. m. o godz. 3 popołudniu w pierwszym, albo o 4 w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Zamkowej odbędzie się walne zebranie członków męskiego oddziału strzeleckiego z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie zebrania; 2) odczytanie protokułu z poprzedniego walnego zebrania; 3) sprawozdanie zarządu oddziału, komendanta oddziału i komisji rewizyjnej; 4) wybór nowego zarządu; 5) wybór komisji rewizyjnej; 6) wybór delegatów na zjazd powiatowy; 7) wolne wnioski.

— W tym samym dniu o godz. 10 rano w pierwszym, albo o 11 w drugim terminie odbędzie się roczne walne zebranie oddziału żeńskiego.

(k) **Otwarcie wyższego kursu buchalteryjnego w Kielcach.** Staraniem zarządu związku pracowników umysłowych w najbliższych dniach zostanie zorganizowany i uruchomiony wyższy kurs buchalteryjny.

Wykłady na kursie będą prowadzone przez specjalnie zaangażowane siły fachowe.

Zarząd związku, chcąc umożliwić jak najszerszym warstwom urzędniczym uczęszczanie na kurs, postanowił wykłady prowadzić w godzinach wieczorowych.

Zapisy kandydatów przyjmuje biuro związku (Piłsudskiego 19) codziennie w godzinach od 17 do 19 wieczorem.

Od słuchaczy wymagane jest przynajmniej 4 klasowe wykształcenie szkoły średniej.

Termin rozpoczęcia wykładów zależny jest od zapisania się dostatecznej ilości słuchaczów, wystarczającej do uruchomienia kilku naraz kompletów.

(k) **Samobójstwo.** Mieszkanic wsi i gminy Samsonów, pow. kieleckiego — Barchanowski Wacław, lat 19 popełnił samobójstwo przez postrzelenie się w piersi fuzją i po upływie 4 godzin zmarł.

Przyczyną samobójstwa była sprawa sądowa, która toczy się przeciw wymienionemu, o podrobienie podpisu na przekazie pocztowym i pobranie z poczty 320 złotych.

(k) **„Jego kapralska mość“.** W ubiegłą niedzielę teatr amatorski kieleckiego związku strzeleckiego, pod kierownictwem p. Janusza Morycińskiego, odegrał w Niewachlowie 3 aktową sztukę p. t. „Jego kapralska mość“.

Przedstawienie, dzięki niezwykłej taniości biletów (od 25 gr. do 1.50 zł.) zgromadziło dużo publiczności.

Całkowity dochód z przedstawienia, który wyniósł około 60 zł., przeznaczony został na cele kulturalne związku.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak“ — Szlakiem hańby. Kino „Palace“ — Piętno hańby. Kino „Unjon“. Z dnia na dzień.

(k) **Spłoszony złodziej.** Do mieszkania Szmula Bekiera, zamieszkałego w Kielcach przy ul. Św. Aleksandra nr. 9. za pomocą wyjęcia okna — dostał się niejaki Lejzerowicz, zam. w Kielcach, przy ul. Nowy — Świat nr. 23, skąd wyniósł 2 poduszki, bieliznę męską i damską — ogólnej wartości około 200 zł., lecz spłoszony zbiegł do pobliskich sadów i mimo pościgu nie został ujęty.

(k) **Kradzież.** Nieznany sprawca, dostał się do mieszkania Stanisławy Ptaszyńskiej, zam. w Kielcach, przy ul. Marszałka Focha nr. 35, skąd skradł z niezamkniętej szafy kwotę 200 zł.

(k) **Drobny pożar.** W mieszkaniu Agnieszki Ścisłowskiej, zamieszkałej w Kielcach, przy ul. Domaszowskiej nr. 4, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, lecz w zarodku został ugaszony. Straty znikome.

Z Sosnowca.

ŚWIĘTO PATRONKI GÓRNIKÓW.

Dzień dzisiejszy, Św. Barbary, patronki górników obchodzony jest corocznie w Zagłębiu bardzo uroczyście.

W dniu tym we wszystkich kościołach Zagłębia odprawiane są solenne nabożeństwa na intencję św. Barbary, w których biorą udział liczne rzesze górników.

(s) **Podziękowanie.** Dyrekcja państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego im. Marji Konopnickiej w Sosnowcu składa p. dyr. Wł. Mazurowi podziękowanie za życzliwe i bezinteresowne jak zwykle wypożyczenie w dniu 30 listopada 1929 r. sali gimnastycznej na raut, urządzony staraniem „koła krajoznawczego“ przez uczenice tegoż seminarjum, oraz na „wieczór świętego Mikołaja“, urządzony staraniem „koła pedagogicznego“, który odbędzie się dnia 5 grudnia o godz. 3 i pół po południu dla dzieci szkoły ćwiczeń.

(s) **Nieodpowiednie filmy dla młodzieży.** Zarząd sekcji „opieki moralnej“ sosnowieckiego koła „T. O. P. N. M. w Z.“ kwalifikuje obrazy: „Mocny człowiek“, Panna Elza“, „Upiory Nocy“ wyświetlane w kinoteatrach: „Sfinks“, „Zagłębie“, „Wawel“ **jako nieodpowiednie dla młodzieży szkolnej.**

(s) **Z życia sokolstwa w Sielcu.** Staraniem zarządu tow. gimnastycznego Sokół w Sielcu została urządzona akademja ku czci powstania listopadowego i patrona gniazda Walerjana Łukasińskiego.

Akademję otworzył prezes gniazda p. Feliks Lalewski, poczem w pięknych słowach wygłosił referat p. Nowakowski, dyr. gimn. im. Staszica, o życiu i czynach Walerjana Łukasińskiego i udział jego w powstaniu listopadowem.

Z kolei nastąpiły deklamacje i popisy chóru sokolskiego, pod batutą p. Agdana Władysława oraz ćwiczenia druchen i druchów.

Całość wypadła imponująco.

Na większą uwagę zasługuje deklamacja p. t. „Chłopskie serce“, wykonana przez p. Romana Grabowskiego, który publiczność poruszył do łez, za co słusznie obdarzono go huraganem oklasków.

(s) **Św. Barbara w domu ludowym.** W dniu 4 bm., t. j. w środę, o godz. 7-ej wiecz. dom ludowy w Sosnowcu przy ul. Jasnej Nr. 26 urządza „Barburkę“ dla członków i sympatyków.

(s) **Kradzieże.** Bronisławowi Kamińskiemu, Kilińskiego 9, skradziono z kieszeni 200 zł. Hermanowi Siwkowi, Głowackiego 3, skradziono pierzynę, wartości 300 zł.

Krwawy pojedynek o gołębie.

Od uderzenia kamieniem pękła przeciwnikowi czaszka.

Krwawa rozprawa miała miejsce na ul. Wiejskiej w Dąbrowie Górniczej, między dwoma gołębiarzami 31-letnim Leonem Pierzchałą, a 25-letnim Marjanem Urbańskim, zamieszkałymi na tej ulicy pod nr. 13.

Zatarg między kompanami powstał o gołębie.

Pierzchała, wracając do domu pijany, spotkał się oko w oko z Urbańczykiem.

Krwawe starcie było nieuniknione.

Groźni przeciwnicy stanęli naprzeciw siebie, Pierzchała z otworzoną brzytwą, Urbańczyk zaś ściskał w pięści olbrzymi kamień.

Podczas gdy Pierzchała podchodził do Urbańczyka, by ciąć go brzytwą, Urbańczyk rzucił nań kamieniem, trafiając go w głowę.

Skutek był straszny, albowiem Pierzchale od uderzenia pękła czaszka.

Jedynie natychmiastowy zabieg operacyjny uratował mu życie.

Widocznie Pierzchała zrezygnował z dalszych porachunków z Urbańczykiem, gdyż skierował sprawę do sądu.

Onegdaj w sądzie okręgowym odbyła się rozprawa, w wyniku której Urbańczyk skazany został na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

Kupiec Dawid Perl z Koziegłów aresztowany.

Spryciarz koziegłowski naciągnął ludzi na 200 tysięcy zł.

W Tarnowskich Górach aresztowano wczoraj za oszustwa kupca Dawida Perla z Koziegłów pod Zawierciem.

Perl wynajął wspaniały lokal z luksusowem mieszkaniem w Tarnowskich Górach przy ulicy Sobieskiego, gdzie założył hurtowy sklep z mąką i zbożem.

Perl od dłuższego czasu nie płacił rachunków dostawcom.

Ponieważ zalegał również z opłatą podatków w wysokości 20 tysięcy zł., urząd skarbowy obłożył aresztem sklep i uzyskał swe należności.

Gorzej wyszli dostawcy, którzy ponieśli straty przeszło 100 tysięcy złotych, oraz liczni żyranci weksli, wystawionych przez Perla, m. inn. kupiec Bargiel z Miasteczka, który zażyrował weksel na 8 tysięcy dolarów.

Na skutek skargi wierzycieli nastąpiło sądowe zajęcie towarów w magazynach, lecz Perl zdołał mimo to wywieźć prawie wszystek towar do Michałowic i Będzina, gdzie go sprzedał.

Odpowiadać on będzie również za tajenie ksiąg handlowych oraz za niezarejestrowanie firmy.

Z Będzina.

(b) **Przeniesienie kancelarji komornika.** Komornik sądu grodzkiego w Będzinie, p. Ratmański przeniósł swoją kancelarję, do lokalu przy ul. Modrzejowskiej 27.

(b) **Kradzież roweru.** Zofji Sojek, Sączewska 9, skradziono z klatki schodowej rower, wartości 150 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Budżet szkolny na 1930-31.** Na posiedzeniu dozoru szkolnego uchwalono budżet dla szkół powszechnych na 1930-31 r. w wysokości około 80.000 zł. Nowy budżet jest większy od budżetu z roku ubiegłego o 49.750 zł. Na taki poważny wzrost wpłynęło preliminowanie w budżecie szkolnym sum na: zorganizowanie pracowni fizycznej 13.000 zł., dożywianie dzieci 15.000 zł., kolonje letnie dla dzieci 15.000 zł., oraz na obuwie i odzież 3750 zł. Opracowany budżet zostanie przesłany magistratowi do zatwierdzenia.

(c) **Poświęcenie sztandaru górników.** Dziś, w dniu św. Barbary odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru koła górników na kop. „Saturn“. Uroczystość odbędzie się w sali klubu urzędników i rozpocznie się uroczystem nabożeństwem.

(c) **Podrobił świadectwo.** Policja aresztowała i przekazała sędziemu śledczemu Stanisława Łąckiego, bez stałego miejsca zamieszkania, za podrobienie świadectwa rzeźniczego.

(c) **Z siekierą na żonę.** Konstanty Wower, Piaski, Nowopogońska 1, po krótkiej sprzeczce pobił swą żonę. Biedna kobieta znosiła cierpliwie razy zadawane przez „miłego“ małżonka, dopiero kiedy w ręku rozwścieczonego mężczyzny błysnęła siekiera, ratowała się ucieczką. Wojowniczym małżonkiem zajęła się policja.

HRABIA MONTE CHRISTO.

147.

— Uważajcie, panowie, uważajcie bacznie — zawołał hrabia, chwytając za ręce obydwóch młodzieńców — uważajcie, bo na mą duszę rzecz jest godna widzenia. Oto ten człowiek, który czekał na śmierć już zrezygnowany i szedł, wprawdzie chwiejąc się, lecz spokojnie, na rusztowanie — teraz broni się, krzyczy i się szarpie. Nie chce umierać. A co w nim bunt rozbudziło? To, że on sam ma umierać! Spróbujcie zaprowadzić dwa baranki na rzeź, dwa woły do szlachtuza... i uczyńcie tak, aby jedno z nich pojęło, że drugie nie umrze... Baranek zabeczy z radości, wół odwróci się by radosnem spojrzeniem — pożegnać towarzysza. Ale człowiek, którego Bóg stworzył na podobieństwo swoje, człowiek, któremu Bóg dał duszę i wlał w nią najbardziej wzniosłe uczucie: miłość bliźniego — co mówi, gdy się dowie, że jego towarzysz niedoli ma być ocalony? Co?... złorzeczyć i przeklinać będzie! O hańbo!

I hrabia roześmiał się głośno, ale śmiechem okropnym, bolesnym, w którym słychać było łkanie.

Walka na rusztowaniu trwała dalej. Był to widok okropny.

Nakoniec oprawcy obezwładnili skazanego, lecz udało mi się to po przezwyciężeniu tak wielkich trudności dopiero, że Andrzej wzniecił przeciwko sobie gniew całego ludu.

— Zabić go! Zabić! Powolną zabić śmiercią — ze wszystkich stron wołano.

D'Epinay cofnął się w głąb pokoju ze zgrozą. Ale hrabia przytrzymał go za rękę.

— Co pan robisz! Czy może w twem sercu odezwała się litość? Zastanów się, gdybyś usłyszał krzyk, że pies wściekły na ulicy szaleje i rzuca się na słabych, na dzieci i bezbronnych — porwałbyś za karabin, aby jednym strzałem unieszkodliwić tę złą siłę. A przecież, cóż winno było biedne zwierzę, że ukąszone przez podobną chorobą dotkniętego psa szalonego oddawało innym to, co samo otrzymało? Pan zaś masz litość dla zbrodniarza, który zabił swego dobroczyńcę, a teraz, gdy już ma ręce związane i sam zabijać nie może, — pragnie tego jedynie, by przed nim pierwszy umarł człowiek, jego niedoli towarzysz! O! panie, stłum to uczucie i patrz!

Skazaniec chciał się podnieść właśnie w chwili tej, nie starczyło mu jednak na to czasu, gdyż straszliwa maczuga opadła nagle i strzaskała mu ramię.

Głuchy, przytłumiony szmer przeszedł falą ponad głowami tłumu. Zbrodniarz legł na ziemię, jak ranny dzik, twarzą ku ziemi. Uderzenie drugie, w bok, poderwało go ku górze i rzuciło go na wznak. Zbrodniarz drgał, lecz trzecie uderzenie w skroń — unieruchomiło go zupełnie.

Wtedy kat rzucił maczugę, dobył z za pasa noża i jednem cięciem mu rozciął gardło, następnie zaczął go tratować nogami; za każdem przyciśnięciem, z szyi otwartej zbrodniarza tryskały strumienie krwi.

Tego widoku d'Epinay znieść już nie mógł. Rzucił się w tył i padł na krzesło, na wpół omdlały.

Morcef z przymkniętemi oczyma zmusił się siłą by przy oknie pozostać; rękoma jednak chwycił się kurczowo firanek. Gdyby nie to, byłby upadł niezawodnie.

Jeden hrabia stał wyprostowany, groźny i wspaniały jakby był archaniołem zemsty, za zło karzącej.

ROZDZIAŁ VI.

Karnawał Rzymski.

Gdy d'Epinay wrócił nakoniec do przytomności, zobaczył Alberta ze szklanką wody w ręku, bladego jak śmierć. Hrabia najobojętniej kładł na siebie strój arlekina.

Młodzieniec machinalnie rzucił okiem na plac w połowie już pusty. Rusztowanie pozostało, lecz nie było już na niem ani kata i jego pomocników, ani też ich ofiary. Pozostawał tylko lud wrzący, podniecony, po doznanych wrażeniach, już śmiechem od czasu do czasu wybuchający. Wracał do życia i wesela.

Dzwon z Monte Citorio, który odzywa się jedynie na śmierć papieża i na otwarcie karnawału, szeroko rozrzucał w przestworza swe dźwięki.

— Co to? — zapytał d'Epinay hrabiego — co znaczy ten dzwon? Co się to stało?

— Nic, nic zgoła. Ten dzwon obwieszcza Rzymowi jedynie, że karnawał się już zaczął. To też ubierajmy się co prędzej.

— Prawda — rzekł d'Epinay — nic, nic się nie stało. To tylko umarł człowiek.

— Ależ to był sen tylko. Ten człowiek w naszych oczach stracony prześnił jedynie swego życia sen i już go niema. Pan spałeś przed chwilą również. Cała różnica — że isę obudziłeś. Kto wie jednak, czy nie lepiej temu, który nie obudzi się już nigdy?....

— Peppino?.. Co się z nim stało?

c. d. n.

Zamordował matkę, aby się ożenić z żydówką.

W małej wiosce koło Beresteczka mieszkał bardzo bogaty gospodarz, niejaki Włodzimierz Semen. Najmłodszy jego syn, Antoni, po powrocie ze służby wojskowej, zakochał się w córce miejscowego kramarza, Nuchema Bersona — Racheli.

Młoda żydówka nie była obojętną na zaloty amanta - chrześcijanina i gdy ten oświadczył się o jej rękę, chętnie przyjęła, lecz jako warunek postawiła przejście jego na judaizm.

Rozkochany młodzian chętnie się zgodził na to, lecz niespodziewanie trafił na wielki opór matki, która pod żadnym pozorem nie chciała się zgodzić na zmianę religji przez syna. Widząc, że nie zdoła przełamać oporu matki, postanowił Antoni Semen zamordować ją, co też uczynił, zadusiwszy ją ręcznikiem podczas snu.

Po dokonaniu tego ohydnego czynu pojechał do sąsiedniego miasteczka i tam po kilku tygodniach przeszedł na judaizm. Po powrocie do domu udał się natychmiast do narzeczonej, lecz tu czekała go niemiła niespodzianka, gdyż rodzice Racheli zdołali w międzyczasie wydać ją zamąż za miejscowego kupca.

Zrozpaczony nowoupieczony żyd i morderca matki w jednej osobie, udał się na posterunek policji, gdzie przyznał się do ohydnego mordu. Osadzono go w więzieniu.

Opuszczona kochanka otruła oficera.

Tajemnicza śmierć por. Staszaka.

Tajemnicza śmierć por. Staszaka, w Wilnie, poczytywana pierwotnie za samobójstwo, interesuje zarówno sfery urzędowe, jak i publiczność wileńską. Sekcja stwierdziła w jelitach zmarłego pewne obce substancje, które oddano do analizy. Ze względu na to, że popełniając samobójstwo, oficer byłby raczej użył rewolweru, niż trucizny, nasunęło się władzom podejrzenie, że por. Staszak został przez kogoś otruty.

Winowajca, jak to często bywa, nasunął się sam.

Na drugi dzień po śmierci Staszaka zjawiła się w szpitalu wojskowym młoda kobieta i podając się za żonę zmarłego zdradzała objawy bezgranicznej rozpaczy z powodu jego zgonu. Osoba ta w kilka godzin później przedstawiła się rodzinie narzeczonej porucznika, jako jego siostra, a gdy na pogrzeb przybyli bracia zmarłego, tajemnicza niewiasta była już tylko kuzynką porucznika. Wzbudziło to podejrzenie organów śledczych. Przytem ujawniono, że interesuje się ona niezwykle wynikami śledztwa, że skopjowała podstępnie akt śmierci itd.

Wszczęto dochodzenia, z których okazało się, że jest ona stałą mieszkanką Wilna i że na pół godziny przed śmiercią porucznika była w jego mieszkaniu

Podczas pogrzebu symulującą zemdlenie, podejrzaną kobietę aresztowano

Krążą wersje, że por. Staszaka łączył z kobietą tą trwający lat parę stosunek miłosny i że nie chcąc dopuścić do związku małżeńskiego z inną, opuszczona kochanka otruła go podczas ostatniej bytności w jego mieszkaniu.

Bezsenna noc w oczekiwaniu cudu.

Dwanaście godzin spoczywał nieboszczyk przed oknami cadyka.

Stary Dawid Pekler, mieszkaniec Kraśnika, długo chorował w szpitalu na Czystem w Warszawie. Jak orzekli lekarze, stan był beznadziejny

— Ja nie chcę leżeć w tym szpitalu — skarżył się pacjent przed rodziną — po śmierci zabiorą mnie jeszcze

do prosektorjum,

a potem będę miał nieprzyjemności na tamtym świecie.

Pewnego razu zwrócił się do syna, czuwającego przy łóżku:

— Słuchaj no, czy to prawda, że do Warszawy przyjechał święty

cadyk z Kołbieli ?

— Dlaczego to nie ma być prawda — odparł potomek.

— To ty mnie zawieź do niego. Niech on przyłoży do mojej głowy ręce, a będę zdrów.

Ale wyjazdowi sprzeciwili się lekarze, twierdząc, że chory nie przeżyje takiej wycieczki. Rodzina jednak postawiła na swojem. Dawid Pekler był

przeniesiony na noszach

do wynajętej karetki sanitarnej, która pojechała na ulicę Pawią 5, gdzie chwilowo mieszkał rebe-cudotwórca.

I stało się nieszczęście. Podczas wyjmowania nosz z karetki, dziadek umarł.

Dowiedziawszy się o tem cadyk

zatarasował drzwi

na wszystkie spusty, zawiadomiwszy rodzinę Peklerów, że trupa do swego domu nie wpuści.

— Rebe, dlaczego ty jesteś taki twardy? — pytali krewniacy.

— Bo on już umarł, a każdy nieboszczyk jest nieczysty, póki z nim nie zrobią »tahare«. Precz z tego domu!

— Rebe, zrób jaki cud,

żeby jego nie brali

do prosektorjum! — błagała rodzina.

Cadyk o niczem nie chciał słyszeć, drzwi nie otworzył.

Tymczasem dokoła karetki zebrały się tłumy. Krewniacy zupełnie stracili orjentację. W szpitalu ich nie przyjmą, w prosektorjum nie da się uniknąć sekcji, wzbronionej surowo. Więc czekali.

Na co? Na zlitowanie, na cud, na niespodziewaną pomoc. Karetka ze zwłokami

stała przed bramą

od wieczora do świtu. Na ulicy Pawiej obywatele nie spali, bo wszak cała ulica była zanieczyszczona. W większości domów palono światła, starcy modlili się, młodsi grali w karty,

Dopiero o świcie zajechała karetka »Ostatniej Posługi«. Przeniesiono do niej nieboszczyka, referent Pinkert spisał protokuł i odwiózł zmarłego do... prosektorjum.

Z Dąbrowy.

DEKORACJA GÓRNIKÓW MEDALAMI.

Dziś w dniu św. Barbary, patronki górników, odbędzie się w szkole górniczej w Dąbrowie o godz. 5 po poł. uroczystość dekorowania 70 górników pamiątkowemi medalami, za długoletnią zasłużoną pracę w przemyśle Zagłębia.

Dekoracji górników dokona inż. Mienczynowicz, główny referent pierwszego urzędu górniczo - hutniczego w Warszawie.

Na uroczystość tę zaproszeni są przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, szkolnych oraz różnych instytucyj i organizacyj.

Ofiary

Na dowód uznania swej winy składam w redakcji »Expresu Zagłębia« zł. 15— na LOPP. Z. S.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 3.12.

Warszawa dol. 8.89³/₄
Nowy Jork 8.89¹/₂
London 43 49
Paryż 35,12
Wiedeń 125,49
Praga 26,43¹/₂
Włochy 46.68
Belgja 124.76
Szwajcarja 173,14
Berlin 213,40
8% Poż. Dolarowa 64,50—64,25—65,—
5% Poż. Konwersacyjna zł. 49 75
4% Poż. Inwestycyjna zł. 116,25
4¹/₂% Ziemsk. Kredyt. 47,25—47,10
Tendencja: niejednolita.

AKCJE

Warszawa, 3.12

Bank Polski 166,50—166,—
Bank Zachodni 73,—
Bank spół. zarobk. 78.50
Chodorów 158.50
Starachowice 21,75
Tendencja: słabsza

A to jędza!...

Wolał 10 lat więzienia niż pożycie z taką żoną.

Niezwyle rzadki wypadek ucieczki przed kłótliwą żoną do... więzienia zdarzył się niedawno w stolicy Jugosławji, Belgradzie.

Bohaterem tego wypadku był dość pospolity ponoć przestępca niejaki Piotr Marković. Skazany za morderstwa na osiemnaście lat więzienia, Marković odsiedział osiem lat i pewnego dnia, skorzystawszy ze sposobności, umknął z więzienia.

Nacieszywszy się odzyskaną niespodziewanie wolnością, Markowić upodobał sobie pewną białogłowę i ożenił się z nią. Atoli szczęście małżeńskie trwało krótko. Kłótliwe usposobienie małżonki zatruwało każdą chwilę życia zbiega. Nie mogąc od niej się uwolnić, zdecydował się na... ucieczkę.

Zmyliwszy czujność żony, Marković zgłosił się do urzędu policyjnego, oskarżając się o ucieczkę z więzienia i wyrażając gotowość powrotu do celi, w której wypadnie mu odsiedzieć karę pozostałych dziesięciu lat.

Czy pani mnie kocha?

Slub przy tubce telefonu.

Parę tygodni temu, pewien młodzieniec nowojorski, który miał za mało czasu aby poszukać sobie osobiście żony, wyczytał w jednym z dzienników że pewna panna, mieszkająca o 2 tysiące kilometrów od niego, wyraziła

takie samo życzenie.

Napisał więc list, umówił się z przyszłą swoją żoną i wzięli ślub przy pomocy telefonu.

Ta niebanalna ceremonja dokonała się w ten sposób, że połączono razem aż trzech abonentów w dwuch rozmaitych miastach: Pana młodego, pannę młodą i pastora, a ponieważ prawa amerykańskie są pod tym względem bardzo liberalne, więc władze cywilne uznały małżeństwo

za legalne.

Historja jednak nie skończyła się na tem. Miała ciąg dalszy zupełnie nieoczekiwany. Młodożeńcy umówili się jeszcze telefonicznie o dzień i miejsce spotkania by poznać się wzajemnie.

Miało się to odbyć w wielkiej restauracji miasta, w którem mieszkała panna młoda.

„Telefoniczna" małżonka miała

zająć umówiony stolik

wraz z swoją rodziną a jako oznakę, po której małżonek miał ją poznać, miała mieć przypięty do sukni bukiecik kwitnącego mirtu.

Z takim samym bukiecikiem u klapy fraka miał wejść do restauracji pan młody, który, nareszcie otrzymawszy urlop w swoim biurze, pośpieszył do swojej przyszłej towarzyszki życia.

W ostatniej chwili jednakże zdjęła go ciekawość. Wchodząc do restauracji odpiął bukiecik biały i schował go starannie do kieszeni, tak że wszedł do sali, niepoznany przez nikogo.

Sam natomiast poznał i zobaczył swoją małżonkę, a wrażenie, jakie na nim wywarła było tego rodzaju, że zawrócił na pięcie, wyszedł z hotelu, bukiecik rzucił na ziemię i podeptał, powrócił do swego miasta i natychmiast wdrożył kroki rozwodowe.

Panna nie miała nic przeciw temu. Sprawa rozwodowa odbyła się w bardzo przyśpieszonym tempie i naturalnie — znów przez telefon.

„Kwesta" zuchwałego bandyty na żonę i dzieci.

Z miejscowości Cheyenn w stanie Woyming w Stanach Zjednoczonych donoszą, że policja jest na tropie młodocianego bandyty, który spowodował wykolejenie się pociągu pośpiesznego, aby obrabować pasażerów.

Ażeby spowodować katastrofę, bandyta rozkręcił śruby szyn, tak, że pięć wagonów pasażerskich i dwa bagażowe stoczyły się z toru. Praw dziwie cudem nikt nie zginął.

Kiedy pociąg się zatrzymał, zjawił się bandyta, którego świadkowie naoczni opisują, jako małego, szczupłego mężczyznę, lat około 22. Zażał chodzić wzdłuż pociągu z rewolwerem, gotowym do strzału, wołając:

— Dajcie się obrabować! Oddajcie mi dobrowolnie swoje pieniądze, bo ja mam żonę i dwoje małych dzieci w domu, a nie mam za co ich utrzymać, gdyż nie mogę znaleźć zajęcia!...

Jedni ze strachu, inni z litości, oddawali bandycie pieniądze, który razem zebrał w tej osobliwej kweście, na nasze pieniądze, około 5 tysięcy złotych.

Sam jeden doktór Kelly, profesor uniwersytetu w Idaho, wręczył temu żebrakowi z rewolwerem, 750 złotych.

Bandyta przeszedł dwa razy pociąg tam i napowrót, a potem się ulotnił.

Ta przygoda i jej podobne, wydają się nam z odległości zabawne, ale świadczą o wzroście zbrodniczości w Ameryce, który poważnie zaczyna niepokoić myślące koła tamtejsze.

Wedle bowiem obliczeń za rok ubiegły, straty poniesione przez spo łeczeństwo, wskutek zbrodni, wynoszą na złote polskie około 50 miljardów, a 70 banków zostało zrujnowanych przez oszustwa i rozboje.

Koła fachowe powiadają, że publiczność amerykańska nie jest dość zabezpieczona przeciw zbrodniom, a na dowód tego przytaczają kilka jaskrawych zdarzeń z ostatnich czasów.

Oto naprzykład bandyci podminowali gościniec, wysadzili w powietrze pancerny samochód i zrabowali gotówkę, w wartości miljona złotych.

Włamywacze bankowi dostali się do gmachu przez tylne okno i zabrali 350 tysięcy złotych, podczas, gdy strażnik bankowy, z karabinem, gotowym do strzału, pilnował głównego wejścia.

Wielkie przedsiębiorstwo mleczarskie, mające wewnątrz ściany z pancerzy, odpornych na kule i doskonały system alarmowy, zostało obrabowane przez zbrodniarzy, którzy przebrali się za załogę pancernego automobilu, używanego do przewozu przesyłek wartościowych.

Na tych i tym podobnych przykładach, koła fachowe stwierdzają, że techniczne zabezpieczenia nie wiele pomogą, dopóki policja nie wykaże odpowiedniej energji, a publiczność nie pozbędzie się wielkiej naiwności w traktowaniu tego rodzaju spraw.

Najważniejsze błędy życiowe.

Przykazania popularnego sędziego.

Cieszący się wielką popularnością w angielskich kołach prawniczych, sędzia londyński, Rentoul, ogłosił niedawno interesujące zestawienie

najważniejszych błędów życiowych,

których każdy, pragnący mieć spokój i szczęście w życiu, powinien bezwzględnie unikać.

Oto trzynaście przykazań sędziego Rentoul'a:

1) Błędem jest uważać własne pojęcie o dobrem i złem za niewzruszalne, oraz pragnąć, by świat cały w myśl tych pojęć postępował.

2) Błędem jest mierzyć własną miarą radość i przyjemności innych ludzi.

3) Błędem jest wierzyć w całkowitą zgodność poglądów wszystkich ludzi.

4) Błędem jest spodziewać się zdrowego sądu i doświadczenia od młodzieży.

5) Błędem jest dążenie do kształtowania rozmaitych charakterów według jednej formy.

6) Błędem jest

nie robić ustępstw,

jeśli chodzi o drobiazgi.

7) Błędem jest uważać swe własne uczynki za doskonałe.

8) Błędem jest dręczyć siebie i innych czemś, przeciw czemu niema rady.

9) Błędem jest nieokazywanie pomocy bliźniemu wszędzie i zawsze, o ile tylko zachodzi ku temu możność.

10) Błędem jest uważać rzec jakąś za absolutnie niemożliwą dlatego tylko, że ona

taka się wydaje.

11) Błędem jest wierzyć tylko w to, co jest w stanie ogarnąć nasz słaby umysł.

12) Błędem jest nieliczenie się z cudzemi słabostkami.

13) Błędem jest wydawanie sądu o ludziach na podstawie oznak zewnętrznych, bowiem, człowieka tworzy jego treść wewnętrzna.

№ 2176
1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, zamieszkały w Będzinie, ulica Modrzejowska № 67, podaje do wiadomości, że w dniu 10 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w mieszkaniu dłużnika Dawida Zmigroda w Będzinie przy ul. Kołłątaja nr. 41 na pokrycie należności Jakóba Perlberga odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, własności tegoż pozwanego, w ogólnym szacunku zł. 5950.— składającego sie z mebli domowych.

Bliższe szczegóły u Komornika.

Będzin, dnia 27 listopada 1929 r,

Komornik Sądowy **A. Raczmański.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.



Za gotówkę i na raty! Otomany, kozetki i materace najlepiej zamówić w Zakładzie Tapicerskim, Grabowskiego, Pogoń, Będzińska 23.

Miód dobry kresowy blaszanka 5 kg. 19.50. Najlepsze grzyby prawe poleca **Koziołkow i Jędryczek** Sosnowiec, 3 go Maja 21.

NA GWIAZDKĘ 6 FOTOGRAFJI artystycznie wykonane od zł: 6.— w zakładzie Michała Stelmaszczyka—Sosnowiec, Orla 4. Przystanek tramwajowy ul. Żeromskiego.

DO sprzedania kilka budynków oraz placów pod budowę. Bliższych szczegółów udziela J. Zwoliński, Skarżysko, Iłżecka 23.

DO sprzedania budka z całem urządzeniem i towarem bardzo tanio. Wiadomość w administracji „Expresu" Sosnowiec.

MASZYNĘ bębenkową krytą, zwykłą bębenkową do szycia i haftu, sprzedam tanio na dogodnych warunkach, proszę się przekonać, haftu nauczę. Gramofon walizkowy, kilkanaście płyt modnych za 170 zł. Sosnowiec-Pogoń, Orla 4, Pelsik, przystanek tramwajowy Żeromskiego.

Posady i prace.

DOBRY ZAROBEK. Każdy z Panów zarobi miesięcznie do 600 złotych, zajmując się sprzedażą artykułów dziennej potrzeby i wszędzie pożądanych. Zgłoszenia pisemne kierować Mysłowice, Górny Śląsk. Skr. Poczt. 44. Na porto znaczek załączyć.

BUCHALTER - bilansista, znawca podatkowy (izr) ma godziny wolne. Łaskawe zgłoszenia proszę skierować do administracji pod „podatkowiec".

POSADĘ najłatwiej otrzymasz ukończywszy najlepsze Kursy Samochodowe Inż. Kleber Sosnowiec, ul. Warszawska 22, Inż. Kleber i Studencki Królewska Huta, ul. Katowicka 19. Nauka rano lub wieczorem. Sześciocylindrowe samochody. Prawo jazdy zapewnione. Zapisy codziennie. **Długoterminowe spłaty ratami, po ukończeniu kursu.**

POSZUKUJĘ manicurzystki od zaraz. A. Lederman, Kielce, ul. Duża 17. Warunki według umowy.

POSADĘ OTRZYMASZ ukończywszy szkołę szoferów, najlepszą w woj. Kieleckiem, St. Konopki w Sosnowcu przy ul. Swobodnej 7. Przy własnych warsztatach. Prawo jazdy zapewnione na wszystkie systemy wozów. Kurs 150 zł., płatny w ratach. Posady udziela szkoła. Jazda na nowych wozach.

INTELIGENTNĄ gospodynię poszukuję. Zgłoszenia Expres Zagłębia, Będzin dla Nr. 102.

NA korzystne posady dla pań znających krawiecczyznę termin zapisów przedłuża się do dn. 15 grudnia. Zgłoszenia firma „Patron Express" kroju nowoczesnego prof. K. Lewańskiego Sosnowiec, Dęblińska 7, tel. 1-33 II p. front oraz Zawiercie, ul. Piłsudskiego 1

LOKALE

DO wynajęcia pokój z kuchnią na Pogoni, blisko tramwaju. Wiadomość w administracji.

POKÓJ umeblowany w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość w „Expresie" Sosnowiec.

POSZUKUJE się jednego pokoju z meblami, lub bez. Zgłoszenia do „Expresu" pod „Młoda".

Zgubione dokumenty.

ALEKSANDER Jeruszka zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

IRENA GRUSZKÓWNA zgubiła wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Koziegłówki.

DĄBEK Wacław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

KRÓL Agnieszka zgubiła dowód osobisty wydany przez Powiat Pińczowski.

ZGUBIONO książeczkę kasy chorych Nr. 24579 na imię Kazimierza Łosonia wydaną przez kop. „Saturn".

MACH Antoni zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Olkuskie.

HENRYK Kieszkiewicz zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Będzin.

RÓŻNE.

WŁADYSŁAWOWI Niemczykowi skradziono dowód osobisty kolejowy wydany przez Dyr. Warszawską, książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Piotrków, książeczkę kasy chorych z Sosnowca i 60 zł. gotówką.

OSTRZEGAM, że za wszelkie długi poczynione przez moją żonę Michalinę, nie odpowiadam i płacił nie będę. Franciszek Cieślak, Ostrowy.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, wydany w Końskich na nazwisko Marjana Kozła, zamieszkałego w Skarżysku - Kamiennej.

ZA długi zaciągnięte przez matkę moją Stanisławę Zawadzką zamieszkałą w Strzemieszycach, kolonja Sulno nie odpowiadam. Ludwik Zawadzki, Strzemieszyce.

OSTRZEŻENIE. Niniejszym ostrzega się przed nabyciem maszyny do pisania firmy „Glashütte'sa" skradzionej w nocy z dn. 2 na 3 b. m. z biura Spółdz. Stow. Spoż. Prac. T-wa „Hr. Renard" w Sosnowcu. „Zarząd" Spółdz. Stow. Spoż. Prac. T-wa „Hr. Renard".

DNIA 3.12. jadąc ulicami: Piłsudskiego, Aleją, zgubiłem oponę z furgonu piekarskiego. Łaskawy znalazca raczy zwrócić na ulicę Jasną 24, za wynagrodzeniem. Władysław Małysa.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec. ul. Teatralna 1. tel 4-94